

prof. dr hab. inż. arch. Marek Pabich
Politechnika Łódzka
Instytut Architektury i Urbanistyki
Al. Politechniki 6, 90-924 Łódź

Łódź, 22.08. 2022 r.

**Recenzja pracy doktorskiej
mgr. inż. arch. Macieja Miłobędzkiego**

Architektura otwartych obrzeży. Struktury graniczne w architekturze

**napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. inż. arch. Jana Słyka
na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej**

Recenzja została wykonana na zlecenie prof. dr hab. inż. arch. Krystyny Solarek, Przewodniczącej Rady Naukowej Dyscypliny Architektura i Urbanistyka Politechniki Warszawskiej, pismem z dnia 29 lipca 2022 roku. Pracę wraz ze zleceniem otrzymałem w pierwszej dekadzie sierpnia 2022 roku.

Przedstawiona do recenzji praca zawarta jest na 414 stronach wydruku komputerowego formatu A4, zawiera 300 ilustracji włączonych w tekst oraz kilkadziesiąt nie numerowanych, lecz uszeregowanych szkiców autorskich ilustrujących zagadnienia otwartych granicznych stref budowli. Spis treści znajduje się na początku, na stronach 9-12, po streszczeniu w języku polskim i angielskim. Przypisy umieszczone zostały bezpośrednio na każdej stronie, poniżej tekstu. Praca podzielona jest na cztery zasadnicze rozdziały oraz autorskie opracowanie teoretyczno-graficzne – *Załącznik*, po którym umieszczono *Spis i Źródła ilustracji* oraz *Bibliografię*.

Przyznam się, że z pewną niecierpliwością odnotowałem chwilę wcześniej przywołane dane formalne, fakty, liczby, itp. Moje myśli cały czas wracały do problematyki zawartej w rozprawie, sposobu jej naukowego opracowania i przede wszystkim do tego, co najbardziej poruszyło mnie w rozprawie, do tego, co przeczytałem, czego się dowiedziałem, do doskonale skrojonej struktury książki i do pięknie wyrażonych myśli, o czym w dalszej części mojej recenzji. Przywoływane zagadnienia i omawiane przykłady kierowały mnie często do rozważań na temat twórczości także innych architektów, nie wspomnianych w książce. Autor nie mógł przecież pisać o wszystkich, którzy w swojej twórczości stosowali otwarte obrzeża. Musiał dokonywać wyborów dla czytelności wywodu i jasnego obrazowania przywołanych zagadnień. Wykazał przy tym niezwykłą umiejętność analizy problemów często trudnych do zdefiniowania, zajmując się naukowo miejscami i przestrzeniami, które nie zawsze w pełni mają swój materialny wyraz i są formą, która słowami poety mówi: *Nie jestem tym czym jestem* (E. Sanguineti).

Autor rozprawy podjął się dzieła niemal pionierskiego, albowiem w literaturze brakuje kompleksowej gruntownej analizy zjawiska, które można określić architekturą otwartych obrzeży i struktur granicznych ją kształtujących. Nikt do tej pory nie zajął się tak pełnym badaniem trójwymiarowych obrzeży budynków i stref granicznych w kontekście różnego rodzaju ciągłości, relacji, a także zależności, dla których zostały zaplanowane. Problem ten dotychczas był jedynie sygnalizowany w opracowaniach obejmujących szersze zagadnienia związane z architekturą i jej historią, w wypowiedziach architektów na temat własnej twórczości, a także krytycznych analizach wybranych obiektów. W związku z tym muszę podkreślić, że podjęcie tej tematyki przez Pana Macieja Miłobędzkiego było wysoce uzasadnione. Istotą pracy są rozważania nad *otwartymi obrzeżami i*

strukturami granicznymi budynków, co mogłoby wskazywać, że będzie dotyczyła jedynie tych obszarów. W rzeczywistości jest to wielowątkowe studium nad architekturą, metodami jej kształtowania, relacjami jakie powstają pomiędzy użytkownikami a budynkiem. Studium, które ukazuje architekturę i znaczenie przywołanych w tytule obszarów w wielu różnorodnych kontekstach - psychologicznych, społecznych, gospodarczych, ekologicznych, a nawet politycznych. Jest to praca pisana przez wnikliwego badacza, ale jednocześnie z punktu widzenia wybitnego architekta, którego doświadczenie zawodowe doprowadziło do ukształtowania poglądów na temat projektowania architektonicznego, tak zwanej filozofii projektowania. Duży ciężar gatunkowy rozważanych w dysertacji zagadnień jest tym bardziej znaczący, że nastąpiła tutaj znaczna zbieżność pomiędzy wynikami badań teoretycznych i wnioskami wypływającymi właśnie z wieloletniej praktyki zawodowej. Dla Autora obrzeża są zewnętrznymi wnętrzami, które pozwalają wnikać w głąb, umożliwiając rozpoznanie między innymi porządku całej formy i przyjętej przez architekta organizacji wewnętrznej przestrzeni. Wyraźnie wskazuje na różnice pomiędzy elementami należącymi do obszaru zewnętrznego architektury, takimi jak loggie, arkady czy galerie, a strefą obrzeży, którego przyjęte rozwiązania łączą wnętrze i otoczenie budynku będąc obszarem, w którym odbywa się wymiana różnorodnych oddziaływań w wymiarze fizycznym i emocjonalnym. Czy też przywołując słowa L. I. Kahna: *mierzalnych i niemierzalnych*. Nie przypadkowo odwołałem się do tych słów, gdyż poglądy Kahna na architekturę, które materializował w odległych kulturowo miejscach świata, stanowią jedną z osi, wokół której prowadzone są rozważania. Jego architektura stref granicznych mogłaby być tematem samym w sobie, wartym odrębnych rozważań. Siła i skala dokonań Kahna, została zestawiona z dokonaniem współczesnych architektów, należących do tego samego pokolenia co Autor rozprawy, którzy już innymi i różnorodnymi środkami formalnymi budują tę warstwę architektury.

Rozdział pierwszy rozpoczyna się myślą wypowiedzianą przez M. Heideggera na temat istoty granicy, która jest „czymś, skąd coś poczyną swoją istotę.” Ten cytat jest tak naprawdę mottem całej rozprawy i w wyjątkowo skrótowny i trafny sposób wskazuje na wielopłaszczyznowy obszar rozważań. W części tej Autor precyzyjnie scharakteryzował tematykę pracy i przedstawił kryteria wyznaczające jej zakres. Zdefiniował także, jak rozumie otwarte obrzeża wnikające w formę budynków, które są dla niego zazwyczaj rodzajem wnętrza zawartych w obrysie zwartych brył obiektów, w przeciwieństwie do miejsc powstałych na obrzeżach modularnych kompozycji. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że pojęcia, którymi się Autor posługuje, choć są powszechnie używane, bywają czasami trudne do precyzyjnego zdefiniowania. Dlatego też z wielką starannością postarał się jasno je wyjaśnić i zilustrować dobierając odpowiednie przykłady. Przybliżył czytelnikowi stan badań, choć tego krytycznego omówienia tak nie nazwał i nie wyodrębnił czytelnie w strukturze pracy, odnosząc się do dostępnych materiałów źródłowych, przywołując nie tylko pozycje literaturowe, ale również wypowiedzi autorskie, które nie zawsze tworzą zwarty tematycznie materiał. Maciej Miłobędzki odwołał się do pozycji bibliograficznych, w których autorzy choć w pewnym stopniu zbliżali się do tematyki podjętej przez Doktoranta, do istotnych dla tematu wypowiedzi w mediach, wywiadów i tekstów w prasie fachowej, drukach okazjonalnych, itp. W części tej zostały także wyodrębnione zagadnienia, które mają wpływ na kształtowanie obrazu stref granicznych (m.in. granice, relacje, skale, ciężar, jednorodność a złożoność). Określenie i scharakteryzowanie tych zagadnień, w kontekście ukazującym różne postawy twórczych architektów, pozwoliło Autorowi w dalszej części pracy do stworzenia typologii różnorodnych zjawisk, które konstytuują strefy obrzeżne, wraz z ich krytyczną charakterystyką.

Rozpoczynając lekturę rozprawy od spisu treści ze zdziwieniem dostrzegłem, że *terminologia* oraz *hipotezy* znalazły się dopiero w części drugiej pracy. Dopiero w trakcie lektury rozprawy zdałem sobie sprawę ze słuszności takiego zabiegu. Przybliżenie rozumienia pojęć używanych w pracy, a tak naprawdę często szerokie rozważania na ich temat w kontekście teorii architektonicznych wybitnych twórców, stało się tłem, na którym zostały zakreślone hipotezy i pytania badawcze odnoszące się do ich roli w strukturach obiektów i funkcji łączenia wnętrza i zewnątrz budynku, a także ich znaczenia dla kształtowania klimatu wnętrza.

Kolejna część rozpoczyna się interesującym studium przypadków, które otwiera wnikliwa analiza struktury Altes Museum K. F. Schinkla pod kątem otwarcia struktury na przestrzeń zewnętrzną i relacji budynku z otoczeniem, po czym Autor przechodzi do budynków L. I. Kahna (Salk Institute, Dhaka Hospital i Yale Center for British Art). Przybliży także czytelnikowi trzy realizacje, których jest współautorem w ramach pracowni JEMS (siedzibę Agory S.A., Muzeum Historii Polski i Ambasadę RP w Berlinie) oraz po jednym budynku Sou Fujimoto, Pezo & von Ellrichshausen i studia Harquitectes.

Sam wybór twórców, których prace poparte są ich teoretycznymi rozważaniami na temat otwartych obrzeży, jest już interesujący, ponieważ reprezentują oni często skrajnie odmienne podejście do formowania struktur granicznych. Maciej Miłobędzki nie opierał się tylko na wnioskach wyprowadzonych z analizy samych obiektów, ale przede wszystkim odwoływał się do wypracowanych przez autorów budynków teorii i poglądów. Dostrzegał w nich zgodność z założeniami teoretycznymi będącymi podstawą ich kształtowania. Autor prowadzi swój wywód niezwykle precyzyjnie ukazując wielką złożoność tematu. Przywołując projekty Manuela i Francisco Aires Mateus, Autor uwagę na ich nieustanne sięganie do przeszłości w poszukiwaniu wzorców, dążenia do budowania ponadczasowych wartości w procesie kształtowania architektury i ich strefy obrzeży. Z kolei dorobek teoretyczny i realizacje Sou Fujimoto znalazły się w rozprawie w kontekście jego poglądu na architekturę, jako relacji pomiędzy wnętrzem i zewnętrzem budynków. Podobnie odwołania do podstaw teoretycznych kształtowania budynków i projektów Mauricio Pezo i Sofii von Ellrichshausen, Uwe Schrödera, a także zespołu architektów tworzących pracownię Harquitectes, są czytelnym dopełnieniem i wielokrotnie uzasadnieniem hipotez i wątków tematycznych rozprawy. Autor przedstawia także wybrane nurty architektury współczesnej, w ramach których rozmaicie realizuje się praktyczne podejście do problematyki otwartych obrzeży. Dla potrzeb analiz przyjął wyraźnie określone kryteria badawcze odnoszące się do zastosowanych materiałów budowlanych, technologii, elementów ustroju budowlanego i ich wzajemnych relacji w przestrzeni, lokalizacji, związane z potrzebą wyodrębnienia poszczególnych typów otwartych obrzeży, metody kształtowania klimatu wnętrza, czy odnoszące się do problematyki znaczeniowej i symboliki.

W znacznej mierze istotą rozważań Autora jest pustka, pusta przestrzeń, która kształtowana w różnorodny sposób otrzymuje mniej lub bardziej czytelne granice. Wielokrotne odwołanie do twórczości L. I. Kahna, jego poglądów na architekturę, poparte analizą jego projektów, odnosi się przede wszystkim do obrzeży architektury. Maciej Miłobędzki ukazuje niezwykłą umiejętność Kahna kreowania wizerunku architektury, zarówno z zewnątrz, jak i od środka, poprzez odpowiednie stosowanie form pełnych i pustki. Zestawiał je ze sobą, w różnych konfiguracjach w monumentalnych obiektach użyteczności publicznej realizując w praktyce "trzecie przestrzenie". Szukał dla nich źródeł nie tylko w dawnej architekturze, co zostało w rozprawie odpowiednio ukazane i uzasadnione, ale także w muzyce. Budowa relacji pomiędzy poszczególnymi składnikami dzieła wywodziła się z jego wielkiej pasji do muzyki. Młodość poświęcił grze na fortepianie i rysowaniu obserwując przyrodę. Głęboko zakorzenione rodzinne tradycje muzyczne (jego krewnym był Felix Mendelssohn), łącząc się z wrażliwością na efekty, które można dostrzec dzięki światłu spowodowały, że jako architekt szukał pomiędzy nimi wzajemnych związków i harmonii. Dla Kahna plan budynku był rodzajem kompozycji muzycznej, złożonej z wielu wzajemnie uzupełniających się elementów wyznaczających jednocześnie granice w przestrzeni. Budynek, podobnie jak dzieło muzyczne, odbierał jako otaczającą go chmurę dźwięków. Pustkę i formę pełną w architekturze traktował jak pauzę i dźwięk w muzyce. W rozdziale *Relacje zewnątrz kształtowane przez trzecie przestrzenie...* Autor odwołując się do L. I. Kahna, C. Rowe'a i K. Framptona przyglądał się w jaki sposób architekci kształtując otwarte obrzeża, wykorzystując grę form w stosunku do pustki, traktują je jako figurę na tle. Autor pokazuje, że poprzez stosowanie tej relacji, mamy do czynienia z próbą budowania perspektywy i działaniem mającym na celu między innymi wywołanie wrażenia głębi. W dalszej części pracy przywołuje podobne zabiegi związane z relacją masy i pustki oraz figury i tła stosowane przez Aires Mateus, którzy wykorzystując właściwe im środki wyrazu odwołują się do przeszłości i środowiska przyrodniczego.

Autor na odpowiednich przykładach wskazuje także, że nie wszystkie zabiegi mogące być postrzegane jako kreowanie form otwartych obrzeży są nimi w rzeczywistości. Przywołuje architektów, którzy stosując formalne zabiegi przestrzenne dla budowania relacji wnętrza z otoczeniem nie doprowadzili do określenia granic budynków przez obszary otwartych obrzeży. I tak w przypadku F. L. Wrighta te działania raczej prowadziły do rozmycia granicy budynków w terenie, a z kolei u Le Corbusiera powodowały ich odcięcie od otoczenia, które było jedynie kadrowane elementami struktury formy.

W pracy odnajdujemy także szeroką analizę zagadnień otwartych obrzeży, w których występują pozorne sprzeczności w ich obrębie, jak na przykład jednoczesne silne powiązanie obrzeży z krajobrazem przy zachowaniu własnej odrębności. „Trzecie przestrzenie” posiadają jeszcze inne cechy, które zestawione razem sprawiają wrażenie błędu logicznego, choć w tym przypadku stanowią o wyjątkowej funkcji struktur granicznych. Autor czytelnie opisuje te cechy, często przeciwstawne, jak na przykład otwartość-zamknięcie, łączenie-wydzielanie, masa-lekkość, czy pełne-puste, ujawniając przesłanki określonych decyzji projektowych dla wywołania zaplanowanego przez twórcę efektu. Dobrze się stało, że przybliżył także twórczość własną odnoszącą się do otwartych obrzeży w kontekście wcześniej poruszanych rozważań teoretycznych. Większość zagadnień, które zostały poddane analizie w części tekstowej znalazła swoją graficzną interpretację w autorskim opracowaniu zawartym w części piątej, które pokazuje charakterystyczne schematy rzutów budynków z zaakcentowanymi formami obrzeży otwartych i sposobami ich kształtowania. Maciej Miłobędzki zbudował między innymi zestawienie odnoszące się do zależności pomiędzy gęstością i masywnością elementów tworzących granice, a charakterem budynku i jego wyrazem otwartości i dostępności. Przeprowadził także analizę graficzną ukazującą zależność jaka występuje pomiędzy formami budowli i panującymi wewnątrz ich strukturalnymi zasadami, a skalą czytelności całej struktury dla obserwatora znajdującego się wewnątrz lub na zewnątrz obiektu. Odwołując się bezpośrednio do otwartych obrzeży pokazał ich różnorodne formy i związki ze strukturą obiektów, do których należą. Ta część pracy integralnie powiązana z wcześniej przeprowadzonym naukowym wywodem posiada dużą wartość i jest jej istotnym dopełnieniem. Może być pomocna w pracy dydaktycznej ze studentami architektury, ukazując nie tylko zagadnienia bezpośrednio związane z otwartymi obrzeżami, ale również z metodami kształtowania struktury budynków i ich odbiorem, także emocjonalnym.

Na miejsce, kształt i rolę otwartych obrzeży Maciej Miłobędzki patrzy z różnej perspektywy. Raz jako autor projektów, w których poświęcił dużo uwagi tej „warstwie” architektury, innym razem prowadzi rozważania teoretyczne odwołując się do poglądów na ten temat licznych teoretyków i architektów praktyków, wskazując na określone uwarunkowania historyczne, środowiskowe i klimatyczne, prowadzące do zastosowania właściwego rozwiązania przestrzennego. Całości rozważań przyświeca z góry ustalony porządek, w którym wokół myśli przewodniej każdej części, Autor snuje swoje rozważania przywołując charakterystyczne dla zarysowania problemu przykłady ze współczesnej i dawnej architektury oraz odpowiednio dobrane teorie ich twórców. Argumentując, odwołuje się nie tylko do analizy twórczości wybranych architektów, ale również zagadnień społecznych, środowiskowych, kulturowych, geograficznych i ekologicznych związanych między innymi z klimatem. I tak autorska analiza odczytywania głębi budowli odbywa się nie tylko w obszarze struktury materialnej budynku, ale również tych przed chwilą wymienionych. Autor skupiając się na obrzeżach budynków nieustannie opowiada o relacjach zachodzących pomiędzy człowiekiem i architekturą. Obrzeża stanowią wyjątkowe miejsce dla aktywności użytkowników, zapewniając im także poczucie intymności, bezpieczeństwa czy schronienia, a przy tym otwarcia na przestrzeń wewnętrzną i zewnętrzną. Wracając myślami do dziecięcych zabaw i kształtowania form zamkniętych, dostrzega jednocześnie potrzebę częściowego otwarcia, by móc choć w pewien sposób równocześnie kontrolować sytuację panującą wewnątrz i na zewnątrz. Aby przebywać w obszarze zapewniającym komfort świadomie budowanej pozornej izolacji. W swoich rozważaniach przeprowadza nas także

przez historię malarstwa od czasów średniowiecza, ukazując obiekty otwierające się na otoczenie, a przy tym zapewniające możliwość odczytania struktury budynku. Zestawia te przykłady z twórczością współczesnych architektów, od L. I. Kahna po S. Fujimoto. Pokazuje w jaki sposób współczesna architektura jest nieustannie konfrontowana z doświadczeniami dawnych mistrzów. To kolejna nić, wokół której toczą się rozważania, prowadzące do wniosku, że „idea trzeciej przestrzeni” jest głęboko zakorzeniona w historii architektury. Analizy są prowadzone nieustannie w odwołaniu do psychologii poznania, która pozwala budować użytkownikowi i obserwatorowi relację zachodzącą pomiędzy nimi a budynkiem. Tak też się dzieje w przypadku postrzegania szklanych przegród, których fizycznego wymiaru nie zawsze można w pełni dojrzeć, a jedynie wyczuwać barierę dzięki niematerialnemu światłu. Odwołując się, między innymi do tekstów Colina Rowe'a, Roberta Slutzky'ego, odczytując na nowo zapisane myśli Kahna, Autor słusznie zauważa, że wywołana za pomocą szklanej elewacji *transparentność jest często iluzoryczna*. Zbliży się do poglądu Mario Botty, przywołanego w innym miejscu w kontekście struktur budynków, dla którego szkło tak naprawdę nie jest przezroczyste, gdyż szklane budynki potrafią doprowadzić obserwatora do błędnej interpretacji funkcji i struktury obiektu. Autor wielokrotnie odnosząc się do wpływu przyrody i środowiska naturalnego na podejście do kształtowania budynków za pomocą stref granicznych i na wzajemne przenikanie budynku i krajobrazu pokazuje, jak zamierzony efekt można osłabić za pomocą szkła. Przywołuje budynek Instytutu Technologii Kanagawa, którego wewnętrzna niemal niematerialna struktura otoczona szklaną elewacją tworzy, jak ją nazywa, szklaną bańką wyznaczającą granice, których miało nie być. Ważnym wątkiem pracy jest problem zaawansowanych technologicznie rozwiązań zapewniających komfort przebywania w obiekcie, co jednocześnie łączy się z koniecznością odcinania budynków od swojego otoczenia, otoczenia zbudowanego, i co trudniejsze do przyjęcia - środowiska naturalnego, jeżeli się w nim znajdują. Autor zwraca uwagę, że choć stosuje się rozmaite trójwymiarowe formy obrzeży, wzmocnione zaawansowaną technologią, mające zapewnić odpowiednie parametry powietrza wewnątrz, nie tworzą one samodzielnych użytkowych stref budowli. Wskazuje, również w oparciu o własne projekty, na proekologiczne rozwiązania, w których poprzez odpowiednio kształtowane formy i struktury otwartych obrzeży, można zapewnić wewnątrz budynków właściwe parametry powietrza.

Architektura otwartych obrzeży, która była realizowana w odległych od siebie częściach świata, wywodząca się z różnorodnych lokalnych uwarunkowań, stała się pretekstem do ukazania odrębności kulturowych, szczególnie pomiędzy tradycją budownictwa dalekiego wschodu i kultury zachodu. Dyskusję na temat geograficznie odległych metod budownictwa prowadzi na różnych płaszczyznach, mówiąc między innymi o sposobach wznoszenia budynków, użytych materiałach w kontekście ich trwałości, czy też o powiązaniu architektury z życiem ich mieszkańców. Autor zestawia ze sobą i omawia różnice, które stanęły u podstaw określonego kształtowania budynków. Odwołując się do historii architektury europejskiej wskazuje na jej podejście do tworzenia zdecydowanie bardziej materialnego wyrazu przestrzeni wewnętrznych, w przeciwieństwie do niemal pozornego, ulotnego formowania wnętrza, a w szczególności obszarów w strukturach granicznych budownictwa dalekiego wschodu. Maciej Miłobędzki ukazuje także w jaki sposób obecnie następuje przenikanie się kultur poprzez „wymianę” doświadczeń. Między innymi przybliży realizację Fujimoto, w których można dostrzec wpływy L. I. Kahna.

Maciej Miłobędzki umiejętnie powiązał poruszane w rozprawie zagadnienia związane z kształtowaniem architektury z problematyką ekologii, skupiając się przede wszystkim na metodach budowania przyjaznej architektury przy ograniczaniu zdobywczy współczesnej technologii. Pokazał przy tym na przykładzie własnych projektów, w jaki sposób kształtuje architekturę i obszary obrzeżne, aby będąc przyjaznym dla użytkowników minimalizować rolę zaawansowanej technologii. Mówiąc o własnych projektach Autora, odwołując się do deklaracji o znacznym Jego udziale w ich tworzeniu w ramach pracowni projektowej JEMS Architektki, a także przywoływania myśli zapisanych we

wcześniejszych tekstach własnych. O dużej wartości pracy świadczy umiejętny przekaz powiązanych ze sobą własnych doświadczeń z pracy zawodowej z rozważaniami teoretycznymi i badaniami w dziedzinie architektury. Autor nie chowa się za tarczą pozornego obiektywizmu, lecz właśnie subiektywne odsłonięcie tajników zawodu w kontekście głębokich analiz i metodycznych badań, jest naprawdę wielką zaletą pracy. Lektura rozprawy pokazuje jak istotną rolę dla praktyki i teorii architektonicznej pełnią obrzeża otwarte, jako obszary integrujące obiekt i otaczające środowisko. Przyjęte przez Doktoranta metody badawcze, takie jak analizy wybranych, znaczących obiektów dla tematyki rozprawy, konsekwentne poszukiwanie źródeł tej architektury, pokazanie tych badań na szerokim tle kulturowym, społecznym i geograficznym, oparcie się na materiałach źródłowych, jakimi są między innymi wypowiedzi twórców przywołanych budynków, usystematyzowanie metodologii pracy własnej architekta, doprowadziły do wyjątkowo głębokich rozważań i prawidłowo sformułowanych wniosków. Temat pracy dotyczy ważnej tematyki pod względem poznawczym i wnosi nowe elementy w zakresie omawianych zagadnień. A przy tym tekst rozprawy czyta się z zainteresowaniem, nie tylko z racji omówionych przed chwilą zalet, ale również dzięki temu, że jest do autorska wypowiedź architekta, który potrafi ciekawie mówić o świecie swojego zawodu. Jest to książka niezwykle dojrzała, zarówno w głębokiej i szerokiej analizie podejmowanych zagadnień, ale również z punktu widzenia dystansu do nich i wiedzy, którą przekazuje. Jestem przekonany, że gdyby w rozprawie dokonać syntezy wielu zagadnień i wydobyć z nich to co najistotniejsze dla rozważań, można by ją uznać za książkę profesorską, będącą przekrojowym wykładem na tematy w niej poruszane. Tym bardziej, że jest to jednocześnie zapis autorskiej refleksji na temat architektury w kontekście tytułowych otwartych obrzeży i struktur granicznych, a tak naprawdę dotyka istoty architektury. Zachęcam więc Autora do wyboru najważniejszych myśli i poczynienia starań o opublikowanie pracy. Z pewnością zainteresuje nie tylko naszą grupę zawodową, ale również miłośników architektury. A jej upowszechnienie wśród naszych studentów ukaże im nie tylko zagadnienia teoretyczne, ale przybliży ich do warsztatu architekta, co jest tak potrzebne w procesie dydaktycznym.

Pierwsza moja uwaga dotyczy nieco mylącego przyjęcia różnych oznaczeń i nazewnictwa poszczególnych elementów struktury pracy. Całość składa się z czterech podstawowych części, które Autor numeruje od A do D. Jego pierwszy element *Wprowadzenie* określony został numeracją alfabetyczną (A), a w innym miejscu Autor nazywa częścią pierwszą (np. s. 30). Części podzielone tematycznie nazywa *rozdziałami*, lecz w spisie treści przyjmują numerację sformatowaną poprzez rosnący ciąg literowo – liczbowy (np. B.1.2.3.). Sądzę, że zapewne Autor przeniósł metodę stosowaną w strukturze spisu treści często stosowaną w opisach projektów architektonicznych. I choć na stronach 30-31 czytelnie przedstawiona jest *Budowa pracy*, to jej lektura wymaga nieustannego sprawdzania, w jaki sposób znalazło to swoje odzwierciedlenie w spisie treści.

Struktura pracy naukowej wymaga podsumowania każdej części pracy, zdefiniowania wniosków z analiz w niej przeprowadzonych. I tak też jest w przypadku rozprawy Macieja Miłobędzkiego. Mam jednak wrażenie, że wnioski zamykające każdy rozdział pracy po niezwykle ciekawych rozważaniach, są jednak zbyt lakoniczne. Tak jakby tylko z formalnego obowiązku. Jestem przekonany, że część ważnych myśli zawartych w rozdziałach, mogłaby znaleźć dla siebie miejsce właśnie w formie podsumowań, które przywołują omawiane wcześniej zagadnienia i definiują wnioski zapewniając pełniejszy przekaz wynikający z przeprowadzonego wyводу.

Gdzieś tam brakuje podpisów pod ilustracjami, co traktuję bardziej jako świadomy zabieg niż niedopatrzenie, gdyż akurat te ilustracje są zapewne formą „przerywników” lub wprowadzają w określone zagadnienia. Dla porządku całości powinno się jednak umieścić ilustracje wraz z podpisami.

Na stronie 53. można napotkać dwa razy to samo zdanie: *W japońskiej architekturze.....*

Na stronie 67:

Motywy miast i domostw znane z XIII-wiecznego włoskiego malarstwa pozwalają nam – obserwatorom, jak i obrazowanym postaciom przenikać wnętrza, które zdają się (stają się) w swojej otwartości integralną częścią...

W niewielkiej ilości pojawiają się też drobne usterki wynikające zapewne z korekt wprowadzanych automatycznie przez program do edycji tekstu. Przykładem mogą być:

s. 30 i granic-znych

s. 161 k lasycznym

Uwagi przedstawione powyżej nie mają wpływu na moją ostateczną ocenę pracy. Są to uchybienia tak nieznaczające, że praktycznie mógłbym je pominąć w tym opracowaniu.

Rozprawa powstała jako rezultat wnikliwych studiów i kwerend prowadzonych konsekwentnie w przez wiele lat, co znalazło odzwierciedlenie w podjętej tematyce pracy doktorskiej. Wiele z omówionych obiektów zna Autor z autopsji, co jest niezbędnym warunkiem dla opracowań, w których strona funkcjonalna, estetyczna i symboliczna architektury odgrywa istotną rolę. Autor podjął temat, który zna, rozumie, jest częścią Jego życia zawodowego. Zazwyczaj to dzięki prawdziwej pasji powstają nowe wartościowe dokonania. I tak też jest w tym przypadku. Autor wykazał się dogłębną i wszechstronną znajomością podjętej problematyki. Wyjątkowa ilość przebadanych materiałów źródłowych została poddana naukowej analizie i właściwie wykorzystana w procesie formułowania wniosków. Zaletą pracy jest obiektywizm, a dobrze dobrane i zacytowane wypowiedzi architektów przybliżają czytelnikowi ich postawy twórcze. Praca w swojej zawartości treściowej jest niezwykle przejrzysta, a znakomicie opracowana szata graficzna wzmacnia poczucie komfortu w trakcie lektury. Dostrzegalne w pracy zamiłowanie do literatury widać w nienagannym języku, jakim napisany jest tekst rozprawy. Jest to jedna z wielu zalet tej pracy. Należy podkreślić, że znaczną liczbę zawartych w pracy fotografii wykonał Autor.

Rozprawa skłania do refleksji nie tylko na temat obszarów architektury określonych w temacie, ale także szeroko rozumianych zagadnień architektury, kultury, historii, filozofii czy estetyki. Jest to analiza wszechstronna, rzucająca światło na zagadnienia kształtowania formy architektonicznej, relacji zachodzących pomiędzy formą, przestrzenią wewnętrzną i funkcją budynku, relacją formy i konstrukcji z otoczeniem, a także odbiorem znaczeniowym i estetycznym. Jest to tak naprawdę piękna i mądra książka pisana z perspektywy osoby, która ma ukształtowane poglądy na architekturę. Autor ujawnił wielką wrażliwość w postrzeganiu architektury, a przy tym w piękny sposób potrafił nam przekazać swoje spojrzenie. Wrażliwość ta łączy się z rzeczową, uporządkowaną, naukową analizą problemu, otwierając jednocześnie nowe możliwości badawcze. Maciej Miłobędzki pokazuje w jaki sposób, nawet te nie do końca materialne obrzeża architektury, tworzą obszary, które kształtują obraz architektury, stanowiący o jej aurze i sile wyrazu.

W przekonaniu recenzenta praca spełnia wszelkie warunki ustawowe stawiane rozprawie doktorskiej i stanowi w pełni udokumentowaną podstawę dopuszczenia mgr. inż. arch. Macieja Miłobędzkiego do jej publicznej obrony.

W związku z powyższym wnioskuję o przyjęcie przedstawionej pracy przez Radę Naukową Dyscypliny Architektura i Urbanistyka Politechniki Warszawskiej i dopuszczenie Autora do jej publicznej obrony. Jednocześnie biorąc pod uwagę wszystkie zalety pracy, a przede wszystkim pionierskie zajęcie się tematem dotychczas nieco pobocznym, autorską w pełni naukową analizę problemu oraz niezaprzeczalne wartości pracy, która z pewnością służyć będzie kolejnym badaczom omawianego zjawiska, wnioskuję o jej wyróżnienie.

Pełniejsze uzasadnienie wniosku o wyróżnienie, będące przywołaniem wcześniej podkreślonych wartości pracy

Autor rozprawy podjął się dzieła niemal pionierskiego, albowiem w literaturze brakuje kompleksowej gruntownej analizy zjawiska, jakie można określić architekturą otwartych obrzeży i struktur granicznych ją kształtujących. Nikt do tej pory nie zajął się tak pełnym badaniem trójwymiarowych obrzeży budynków i stref granicznych w kontekście różnego rodzaju ciągłości, relacji, a także zależności dla których zostały zaplanowane.

Wielką zaletą pracy jest jej wyjątkowo udana konfrontacja wniosków z przeprowadzonych badań naukowych z własnymi przemyśleniami teoretycznymi wynikającymi z doświadczeń zdobytych w pracy zawodowej. Rozprawa zapewnia wyjątkową lekturę tekstów, w których Autor ujawnia swoje spojrzenie na problematykę obszarów granicznych, prezentując własne projekty, które mają silne umocowanie w jego filozofii projektowania. Niemal oświeceniowe racjonalistyczne podejście do kształtowania architektury przenika się z holistycznym spojrzeniem na jej materię i związku z użytkownikiem.

Jest to niezwykle dojrzała praca naukowa, którą jak wcześniej napisałem, po dokonaniu skrótów i syntez można by moim zdaniem uznać za książkę profesorską będącą przekrojowym wykładem na tematy w niej poruszane.

